

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 3,— Zł., w agencjach || CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetr. 1-lin. lub jego miejsce 15 gr., w tekście 60 gr., na 1. str. 80 gr. dla rozpisanych prac 50% rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna. 12. Telefon 1150.
Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem.

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300 908.
Telefon KATOWICE Nr. 1150.

Administracja czynna od godziny 8-mej rana, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 4

Katowice, sobota 5 stycznia 1929 r.

Rok 34

Straszny mord, popełniony przez „Fraków” na członku P. P. S.

Zamordowanie tow. Jaśkowskiego w Piotrkowie.

Morderca chciał popełnić drugi mord na osobie tow. Swita.

Miasto Piotrków, gdzie odbyły się ostatnie wybory do Rady miejskiej, a które dały olbrzymi przyrost głosów PPS, było widowiskiem strasznego mordu, dokonanego na tow. Jaśkowskim, członku PPS. Tow. Jaśkowskiego zamordował niejaki Kajdziński, członek BBS (Frakcja rewolucyjna), która poniosła przy wyborach w Piotrkowie zupełną klęskę.

O przebiegu dokonanej straszonej zbrodni donoszą z Piotrkowie co następuje:

W czwartek rano Kajdziński przybył do magistratu i dwukrotnie próbował rozmówić się z prezydentem m. tow. Switem, przywódcą miejscowej PPS w jego gabinecie. Nie zastawszy prezydenta, który konferował z naczelnikiem wydziału skarbowego p. Jabłońskim, Kajdziński zażądał się w przyległym do gabinetu prezydenta pokoju i wdał się w rozmowę z pracującym tam urzędnikiem wydziału personalnego tow. Teofilem Jaśkowskim. Po kilku minutach usłyszano strzały rewolwerowe, na odgłos których wbiegli do pokoju Jaśkowski go pracujący obok urzędnicy. Przybyłym przedstawił się grozą przejmujący widok.

Tow. Jaśkowski, brocząc krwią, zdążył jeszcze powiedzieć: „Jezus Marja, za co on mnie zamordował”. Po tych słowach ranny trzema kulami w piers i serce, zmarł.

Sprawca zamachu z rewolwerem w ręku, wpadł następnie do gabinetu prezydenta miasta, w niewątpliwym zamiarze dokonania na nim mordu. — I tym razem dzięki swej nieobecności w gabinecie, prezydent miasta uniknął niechybnej śmierci z rąk szaleńca.

Nie zastawszy prezydenta, Kajdziński skierował rewolwer w stronę wiszącego palia prezydenta, będąc przeświadczonym, iż za nim ukrywa się tow.

Swit. Następnie wybiegł na pierwsze piętro, skąd salwował się ucieczką na ulicę, wybiwszy dwie szyby w oknie. Spadając z tej wysokości na chodnik, Kajdziński doznał silnych obrażeń na całym ciele i zwichnięcia nogi. Mimo tego jednak począł uciekać, wyrażając chęć go zatrzymać przechodniom rewolwerem. Wreszcie został przez policję ujęty i odprowadzony na komisariat policyjny, gdzie w czasie pierwszego przesłuchania tłumaczył się, iż zamachu tego dokonał z pobudek politycznych, przy czym twierdził, że Jaśkowski był mężem zaufania PPS.

Frakcja rewolucyjna, odpowiedzialna za to morderstwo, szuka teraz sposobu, by wykreślić się z tej odpowiedzialności i rozpłaszcza pogłoskę, że Kajdziński dokonał dlatego zbrodni, ponieważ miał być zwolnionym z posady w Magistracie.

Wbrew tłumaczeniom Kajdzińskiego, władze miejskie zapewniły, że o wydaleniu Kajdzińskiego z posady wogóle nie było mowy. Kajdziński był urzędnikiem stabilizowanym i mógł być usunięty z posady tylko w drodze dochodzeń dyscyplinarnych, a do tego nie było żadnych podstaw. Zabójstwo więc miało wyłącznie podłoże polityczne. Ofiarą morderstwa tow. Teofil Jaśkowski, był absolwentem praw i jednym z najmłodszych działaczy PPS, oraz bliskim kuzynem posła Zaremby, który na wiadomość o tej tragedii przybył do Piotrkowa. Tow. Jaśkowski jest ojcem trojga dzieci, które znalazły się dzisiaj w tragicznym położeniu bez zaopatrzenia. Polityczna ta zbrodnia wywołała w całym mieście olbrzymie poruszenie. Z gmachu ratusza powiewa czarna chorągiew na znak żałoby.

*

Morderstwo dokonane przez członka „Fraków” na osobie tow. Jaśkowskiego jest jedną z całego szeregu zbrodni, dokonywanych bezkarnie przez Fraków na pepesowcach. Donosiliśmy już kilkakrotnie o bandyckich napadach Fraków na naszych towarzyszy, donosiliśmy o ciężkim pobiciu tow. Walczaka, przywódcę robotników włókienniczych w Łodzi, o napadach na lokale PPS. i klasowych związków zawodowych. „Fraki” dokonywują tych zbrodni bezkarnie. Policja warszawska na przykład patrzy na te napady przez palce. Bojowkarze B. B. S. mogą obijać robotników, bo wiedzą, że policja albo wcale ich nie pociągnie do odpowiedzialności, albo zwolni ich bez dochodzeń. Były już wypadki, że bojowkarze B. B. S. przyjechali na rozbiór wiecu P. P. S. na rządowych autach i w towarzystwie komisarzy policji.

Ta bezkarność bojowkarzy doprowadziła do morderstwa w Piotrkowie. Tu już wobec zgrozy samego zbrodniczego czynu, policja musiała wkroczyć.

Bojowkarze z B. B. S. dali sobie nazwę dawnej Frakcji rewolucyjnej. Tą rewolucyjność pokazują w ten sposób, że popierają rządy prawicowe, kapitalistyczne, że współpracują z policją, że obijają robotników do krwi, że popełniają morderstwo na członkach P. P. S. Tak wygląda działalność tej „Frakcji rewolucyjnej”, tej siostry śląskiego „Spasa”.

Nie dość, że zbrodniarze rozbijają partję robotniczą, nie dość, że rozbijają zawodowy ruch robotniczy, to teraz chwytają się krwawej zbrodni jako środka walki z P. P. S.

Klasa robotnicza może mieć jedynie pogardę dla tych zbrodniarzy z B. B. S.

—o—

Unieważnić wybory, ponieważ dały większość P. P. S!

Dnia 9 i 10 grudnia ubiegłego roku odbyły się wybory do Pow. Rady Kasy Chorych w Częstochowie. Wybory te dały PPS większość. NPR, która ma w Częstochowie nawet biskupa Kubinę, dostała w skórę przy wyborach. Taksamo i BBS, która zdobyła zaledwie trzy setki głosów.

Przewodniczącym Rady Kasy Chorych został tow. poseł Józef Kazimierz, zaś wiceprezes sekretarz zw. metal. tow. Dąbrowski.

Wybory te mają zostać teraz unieważnione, ponieważ u góry nie podoba się, że PPS zdobyła tam większość. Złazszcza BBS robi u władz wszelkie wysiłki, by wybory unieważnić. Wymienia się już nawet nazwisko kandydata na komisarza i to wicestarostę Trznadla. Jak nie mogą terorem zwalczyć PPS, to unieważniają wybory i naczynają komisarzy.

Oto sprawiedliwość jednynki.

—o0o—

Orkan rzucił gigantyczną falę na wybrzeża Japonji

Woda splukala kilkaset domów. — 56 osób zginęło.

Tokio, 3 stycznia. Nad północno-zachodniem wybrzeżem Japonji przeszedł wczoraj silny orkan, który rzucił na brzeg olbrzymią falę.

W miastach nadbrzeżnych w okręgu Niigata woda splukala kilkaset domów. Zginęło 56 ludzi, oraz

jest wiele rannych. Linje telegraficzne i telefoniczne są przerwane. Zatonął parowiec „Toyomi Maru”. Z załogi jego wyratowano czterech marynarzy, zaś 28 utonęło lub umarło.

Straszny wypadek w Czeladzi

Onegdaj zdarzył się w Czeladzi wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł 5-letni Henryk Gustawek. Oto chłopczyk, zamknięty w domu ze swą 4-letnią siostrą, zapragnął opuścić przymusowe więzienie i zabawić się wopólnie z widzianymi przez okno kolegami.

Nie mogąc wyjść drzwiami, chłopczyk postanowił opuścić mieszkanie oknem. W tym celu przysunął sobie jedno ze znajdujących się w mieszkaniu krzesel i z pomocą tegoż otworzył okno, usiłując spuścić się na ziemię.

Na nieszczęście chłopczyk zaczął o ostry, przytwierdzony do zewnętrznej strony ściany hak żelazny i rozdarłszy sobie cały policzek, zawisł na nim w powietrzu.

Straszny krzyk dziecka zaalarmował jednego z sąsiadów, który uwolnił dziecko z okropnego położenia, a owinąwszy następnie w chustkę, pobięł z nim do ambulatorjum miejscowego szpitala, gdzie przystąpiono do natychmiastowego ratunku.

Matka nieszczęśliwego dziecka, na wiadomość o wypadku zemdlala kilkakrotnie i ciężko zanie mogła.

Projekt nowelizacji ustawy inwalidzkiej

Warszawa, 3 stycznia. W związku z przejęciem przez ministerstwo pracy i opieki społecznej z dniem 1. kwietnia b. r. wszystkich agend inwalidzkich, ministerstwo to opracowało projekt nowelizacji ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz rodzin po poległych.

Likwidacja strajku tramwajowego na Śląsku

Katowice, 3 stycznia. Strajk tramwajarzy śląskich od jutra rano będzie zlikwidowany. Tak ustalono na dzisiejszej konferencji u komisarza demobilizacyjnego, w której wzięli udział przedstawiciele tramwajów i związku pracowników tramwajowych. Dyrekcja tramwajów przyrzekała, że o ile pracownicy od jutra przystąpią do pracy, godzi się za podwyżkę zarobków minimum do 6 proc., z tem, że podwyżkę dla niektórych kategorii pracowników bliżej jeszcze rozpatrzy i nie będzie stosować represyj wobec strajkujących.

W poniedziałek odbędzie się konferencja przedstawicieli dyrekcji z przedstawicielami pracowników w sprawie zawarcia nowej umowy i nowych podwyżek.

Olbrzymi proces słynnej bandy zbójckiej w Wilnie

Wilno, 3-go stycznia. W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym w Wilnie rozpoczął się olbrzymi proces słynnej bandy zbójckiej Rysia. Banda ta liczyła około 30 ludzi i przed kilku laty była prawdziwym postrachem całego województwa wileńskiego, zanim organom bezpieczeństwa udało się ją ująć i osadzić w więzieniu. Banda ta ma na sumieniu szereg morderstw, kradzieży, świętokradw itd. Jeżeli zbrodnie te zostaną udowodnione na rozprawie dwom oskarżonym, a mianowicie Rysiovi i Szalkowskiemu grozi kara śmierci. Na świadków powołano przeszło 100 osób. Proces potrwa od 3 do 5 dni.

Przedłużenie terminu rent i rat rentowych w b. zaborze pruskim

Warszawa, 3. stycznia. „Dz. U.” z dnia 31. grudnia z. r. zamieszcza ustawę z dnia 19. grudnia z. r. w sprawie przedłużenia terminu rent i rat rentowych na obszarze woj. poznańskiego, pomorskiego oraz górnośląskiej części wojew. śląskiego, do dnia 31. grudnia 1929 r. Ustawa jest podpisana przez p. Prezydenta Rzplitej, premiera Bartla oraz ministrów reform rolnych Staniewicza i sprawiedliwości Meysztowicza.

30-godzinny tydzień szkolny

Dnia 1 lutego br. wejdzie w życie nowe rozporządzenie ministerstwa oświaty o 30 godzinnym tygodniu pracy w szkołach. — Od tego dnia we wszystkich szkołach średnich nauka trwać będzie 5 godzin dziennie, nie zaś 6, jak miało to dotąd miejsce w niektórych klasach.

Rozporządzenie określa również czas, jaki winien być przeznaczony tygodniowo na poszczególne przedmioty szkolne.

Dr. Hermes przybywa 12-go b. m. do Warszawy

Warszawa, 3. stycznia. Niemiecki pełnomocnik do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes, przybywa do Warszawy dnia 12. bm., jak p. Hermes zapowiedział, celem kontynuowania dalszych rokowań handlowych.

Jeszcze jeden dezterter

O dezterterach myśli i mówi się naogół źle. Nawet dzikie ludy pogardzają tchórzami. U nas na Śląsku nastąpiło jednak pewne przewartościowanie pojęć o dezterterach. Pewien odłam polityczny, udawający na zewnątrz apostoła moralności, wynosi dezterterów na piedestał bohaterstwa. W rzeczywistości jest to sztuczne wieńczenie bardzo, a bardzo mierzalnych jednostek. Mówimy o dezterterach politycznych na Śląsku. Jest ich coraz więcej. Bo znowu znalazł się jeden dezterter. Pochwaliła się z tem wczorajsza „Polska Zachodnia”. Donosi ona bowiem, że poseł N. P. R. na Sejm Śląski p. Pronobis przeszedł do sanacji moralnej. Pismo to pisze:

„Nieobliczalna polityka przywódców N. P. R., ich ciągle koziołki i łamańce polityczne a ostatnio niepoczytalna opozycja w stosunku do obecnego Rządu i obozu współpracy z Rządem, zaczyna wydawać coraz bardziej fatalne dla nich samych skutki. Szeregi partyjne N. P. R. topnieją z dnia na dzień. Jest to zjawisko zupełnie normalne, jako nieunikniona konsekwencja całkowitej zmiany frontu politycznego, jakiej N. P. R. dokonała po ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu Rzplitej. Trudno bowiem zrozumieć dziś samym członkom N. P. R., dlaczego dziś należy zwalczać Rząd, Wojewodę Grażyńskiego, Związek Powstańców i cały obóz współpracy z Rządem, skoro parę miesięcy temu mówiło się i czyniło się wręcz coś przeciwnego. Jedyny wniosek, jaki mogą z tego wyciągnąć, jest tylko ten, że stanowisko N. P. R. podczas wyborów nie było szczere i że obliczone było tylko na osiągnięcie mandatów. W dzisiejszej opozycyjnej taktyce przeliczyli się jednak panowie z N. P. R. Idea pozytywnej współpracy z Rządem zbyt głęboko weszła już w świadomość mas ludu śląskiego, by można ją było wydrzeć przez taką czy inną uchwałę zarządu partyjnego lub przez taką czy inną odezwę lub artykuł. Uchwały te i artykuły wywołują skutek wręcz przeciwny, gdyż cały szereg wybitnych działaczy N. P. R. i Z. Z. P. opuszczają szeregi partyjne, pociągając za sobą szersze masy członków.

Mamy właśnie do zanotowania fakt opuszczenia szeregów N. P. R. przez posła Pronobisa z Siemianowic. Poseł Pronobis nie mogąc zgodzić się na opozycijną w stosunku do Rządu politykę N. P. R. i walkę z obozem Współpracy z Rządem na Śląsku, wystąpił z N. P. R. i zgłosił akces do Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy.

W ślad za byłym prezesem Okręgu Śląskiego N. P. R. posłem Obrzutom poszedł więc i drugi poseł na Sejm Śląski, p. Pronobis. Czyn p. posła Pronobisa jest jaskrawym wyrazem nastrojów, panujących w N. P. R. i niewątpliwie nie pozostanie bez dalszych poważniejszych konsekwencji.

Tak pisze jedynka o swoich wczorajszych sojusznikach. Nie mamy co żałować N. P. R. Jeżeli wczorajszy sojusznik wypisuje o nich takie rzeczy, to widocznie zasłużyli sobie na to. Ale, jeżeli „Polska Zachodnia” robi z pana Pronobisa tak wybitnego enpeerowca, to okłamuje swoich czytelników śląskich, którzy znają lepiej stosunki polityczne na Śląsku, jak redakcja „Polski Zachodniej”.

Pan Pronobis jest dzisiaj takim ideowcem, jak na przykład „Spasowcy”. Jako człowiek nawet sym-

patyczny i miły, ale jako polityk! Przypominamy sobie pierwsze posiedzenie Sejmu Śląskiego, kiedy to p. Pronobis wygłaszał programową mowę N. P. R. Cały Sejm razem z galerią powędrował podczas tej mowy do — bufetu sejmowego. Na tem skończyły się sukcesy krasnomówcze p. Pronobisa. Kiedyś był p. Pronobis redaktorem niem. „Oberschlesischer Kurier”, później poszedł do N. P. R., bo za czasów śp. Rymera była to partja rządowa na Śląsku, teraz poszedł do sanacji, bo jest partją rządową. Gdzie p. Pronobis wylądował ostatecznie, nie wiadomo jeszcze. „Polska Zachodnia” zapowiada,

Ostatni krzyk topielca

Było jasne, że zakładając „Generalną Federację Pracy”, przyświecała sanacji moralnej myśl pozyskania resztek niegdyś wpływowej organizacji Zjednoczenia Zawodowego, które trzymały się jeszcze N. P. R. Sojusz wyborczy sanacji z enpeerem, umożliwił tej pierwszej przeprowadzenie wywiadu o stanie liczebnym Zjednoczenia.

O jakimś tam silnem Zjednoczeniu Zawodowem w ostatnich latach mowy być nie może. Po kopalniach i hutach organizacji zwartych nie ma wogóle. Pozostało tam nieco wpływów — jeszcze, które enpeer wykorzystywała w czasie walk wyborczych, sprzedając się raz Korfantemu, drugi raz sanacji, zależnie od tego, kto więcej płacił. Enpeer posiada jeszcze kilka placówek zawodowych — wśród poszczególnych fachów, szczególnie w tych gminach, które swego czasu zdołała opanować. Prócz pracowników biurowych i robotników gminnych, organizowano w Zjednoczeniu strażaków, co ich chroniło przed redukcją i tym podobnymi niespodziankami. Jako przykład nich posłuży gmina szopienicka, do której dotarła sanacyjna „Federacja Pracy”, zabierając od razu enpeerowskie organizacje zawodowe. Tak np. straż pożarna w Szopienicach przestąpiła in korpore z Zjednoczenia Zawodowego do Federacji.

Nadto posiada Zjednoczenie jakie takie wpływy wśród kolejarzy śląskich. Dyrekcja Kolei w Katowicach, akcję enpeeru popierała swego czasu bardzo silnie, potracając kolejarzom z ich poborów wkładki do Zjednoczenia. Funkcjonariusz Zjednoczenia nie miał kłopotu ze składkami od swych członków kolejarzy, gdyż po 6-tych w każdym miesiącu odbierał je wprost z kasy dyrekcyjnej. Dziś już to wszystko należy do przeszłości i niebawem dowiemy się, że w miejsce funkcjonariusza zjednoczeniowego chodził będzie do kasy kolejowej po wkładki członkowskie funkcjonariusz „Generalnej Federacji Pracy”. System się chyba nie zmienia, ale zmienia się nazwa i zmienia się osoby.

Kto cośkolwiek orjentuje się w sytuacji, ten zgóry wiedział, po co założono „Generalną Federację Pracy”. Było przecież jasne, że „G. F. P.” nie rozbije związków klasowych. Owszem rozbiłaby je z całą chęcią, tylko że te winogrona są trochę za kwaśne. Dla rozbicia klasowego ruchu robotniczego, stworzyła sanacja przy „Śpasiu” śląskim osobne

że w N. P. R. znajduje się jeszcze więcej takich ideowców. Jesteśmy ciekawi, którzy?

Sanacja moralna jest zdania, że wędrowka p. Pronobisa jest wielkim sukcesem sanacji. Te dziełki polityczne nie zdają sobie sprawy, że pracują dla Korfantego. Każdy taki zamach na ideowców poselskich z N. P. R. cementuje coraz silniej tę partję z obozem Korfantego. Poza tem musi społeczeństwo śląskie przyjść do przekonania, że tylko w obozie polskim są ideowcy, wędrujący od jednego żłobka do drugiego, zaś najporządniejsi są Niemcy, bo tam nie dał się ani jeden przekupić itp. Także sukces sanacji. Panowie ci są, zdaje się, ciągle jeszcze pod wpływem sylwestrowki i dlatego „robią” taką „poważną” politykę.

związki, też ponoć „klasowe”, a dla rozbicia związków Korfantowych, które istnieją de fakto na papierze tylko, wymyślił z czasem coś p. Janicki, specjalista śląski od rozbijania chadeków. Federacja, to specjalny podarunek dla śląskiego enpeeru.

Enpeer zresztą to najlepiej rozumiała, bo zanim jeszcze „federację” było widać na Śląsku, podniosła wielki krzyk przeciw rozbijaniu ruchu robotniczego na swych konferencjach w Król. Hucie. Krzyk ten był zresztą uzasadniony, o czem świadczą pierwsze pociągnięcia sanacyjne zaraz po założeniu „federacji”. Federacja powstaje właśnie tam, gdzie Zjednoczenie posiada jeszcze nieco wpływów, a jej członkowie rekrutują „durchwegs” — jak powiada Niemiec — z zjednoczeniowców. Enpeerowcy za lekko brali sojusz wyborczy z sanacją i wyobrażali sobie zgarnięcie mandatów poselskich i senackich jako jedyny realny wynik sojuszu wyborczego. Tyle rozumu co przywódcy enpeeru, posiadają sanatorzy także.

Obecnie leje się enpeerczykom strumieniami woda za kołnierz i w swej bezradności podnieśli straszny krzyk. Wydałi nawet odezwę do „warstw pracujących Śląska” i powiadają w niej, że są „przedstawicielami tysiącznych rzesz zorganizowanych w Zjednoczeniu zawodowem tu na Śląsku”. Resztki wpływów politycznych wałęsają się w gruzy i nie mają ratunku dla tej „prawdziwej” organizacji enpeerowskiej.

Potępiamv rozbijacką organizację sanacji, szkodziła zwłaszcza tutaj na Śląsku, ale enpeeru nie mamy co żałować. Partja bez podłoża ideowego i bez wszelkich zasad w życiu politycznem, nie jest nikomu potrzebna. Jej odezwę uważamy za ostatni krzyk topielca, który niebawem zniknie z powierzchni życia politycznego na Śląsku. aw.

Do wszystkich kolporterów „Gazety Robotniczej”

Zawiadamiamy Szanownych kolporterów, że z dniem 1-go stycznia 1929 r. tow. Franciszek Grzyb przestał być naszym inkasentem. Od 1-go stycznia prosimy wszelkie sprawy kasowe za abonament „Gazety Robotniczej” itd. załatwiać tylko w Administracji „Gaz. Rob.” lub przez P.K.O.

Administracja „Gaz. Robotniczej”.

JACK LONDON

Dolina Księżyca

106

Saxon pożegnała siebie ostatniem spojrzeniem w zwierciadło. Nie, nie umarła jeszcze i nie da umrzeć miłości. Trzeba tylko dać miłości właściwą glebę, żeby mogła żyć i rozkwitać. Odejdą więc z Oakland — pójdą szukać owej gleby właściwej.

— Ach Billy! — zawołała do męża przez drzwi, wciąż jeszcze stojąc na krzeselku, przechylając lustro i wzdając spojrzeniem od smukłych kostek do zarumienionych policzków.

— Cóż tam? — posłyszała odpowiedź.
— Wiesz? Kocham samą siebie! — odskrzyknęła.
— Co takiego? — odparł zdumiony głos. — Dlaczegoż taki nagły porwy uczucia?

— Dlatego, że ty mnie kochasz — odpowiedziała. — Tak, kocham całą, calutęnką siebie, bo ty kochasz mnie całą, calutęnką...

ROZDZIAŁ XIX.

Szybko i szczęśliwie biegły teraz dni Saxon. Pie legnowała i karmiła Billa, gospodarowała, układała plany na przyszłość i sprzedawała swoje robotki. Bardzo trudno było zdobyć pozwolenie na to sprzedawanie, ale wreszcie Saxon wykokieutowała je u męża.

— Sprzedam tylko te, których nie używałam sama — dowodziła — i przecież mogę zrobić jeszcze ładniejsze, jak tylko osiedlimy się gdziekolwiek.

To, czego nie sprzedawała, złożyła na przechowanie u Toma, razem z bielizną, stołową i lepszą odzieżą swoją i Billa.

— Używaj — zachęcał Billy. — To twój benefit. Będzie, jak każesz. Ty jesteś Robinson Cruoe,

a ja twórz Piętaszek. Zastanów się aby, którą drogą wyjdziemy z miasta.

Saxon pokiwała głową.

— I jak?

Podniosła z kolei obie nóżki, obute w ciężkie buciki turystyczne, które dziś właśnie włożyła, żeby roznosić „po domu”.

— Własnymi samochodami, co?

— Tak, a nie inaczej przyszli nasi na Zachód — odrzekła z dumą.

— Jak prawdziwe łaziki — próbował się bronić Billy. — Nigdy jeszcze nie widziałem kobiety-łazika.

— A więc widzisz teraz. Łazikowanie to nie wstyd. Moja matka też piechotą przeszła prerie. I wszystkie wogóle matki w owych czasach. Nie dbam o to, co ludzie pomyślą. Mam wrażenie, że nasza rasa wędrowała zawsze, od stworzenia świata i tak samo szukała kawałka ziemi do osiedlenia się, jak my teraz będziemy szukali.

Po kilku dniach, kiedy ranka na głowie zagoiła się, a kości zaczęły zrastać się pomyślnie, Billy mógł wstać z łóżka i chodzić, chociaż wciąż jeszcze był zupełnie bezradny, mając obie ręce w łubkach.

Doktor Hentley nie tylko się zgodził, ale nawet sam zaproponował, żeby jego honorarium poczękało na lepsze czasy. Natomiast o rządowej ziemi, o którą tak łakomie pytała Saxon — doktor nie wiedział nic, przypuszczał jednak, że owe złote czasy już minęły.

Tom, przeciwnie, pewien był, że dużo jeszcze zostało rządowej ziemi do wzięcia. Mówił coś o Miodowym Jeziorze, o hrabstwie Shasta i o Humboldt.

— Ale tam teraz nie warto jechać, bo zima nadchodzi — doradzał siostrze. — Powinniście teraz iść na południe, ku ciepłu, na przykład wzdłuż wybrzeża. Tam zima bywa bezśnieżna. Powiem wam, co macie zrobić. Idźcie przez San Josee i saliny i wyjdźcie na brzeg koło Monterey. Na południe

stamtąd znajdziecie napewno rządową ziemię, pośród działek osadników meksykańskich i pośród rządowych rezerwatów leśnych. Całkiem dziko, prawie bez dróg. Ludzie tam przeważnie handlują bydłem. Ale są tam gdzieś tam śliczne lesiste kanjony, z pięknymi pasmami ziemi, nadającej się pod orkę. Pasma te biegną wdół aż do oceanu. Rozmawiałem zeszłego roku z jegomościem, który schodził tamte okolice wzdłuż i wszerz. Sambym tam poszedł, jak wy, ale Sara słyszeć nie chce.

Złoto też zdarza się w tamtych stronach. Sporo ludzi pojechało tam kopać i dwie czy trzy dobre żyły już znaleźli. Ale to już dalej i nie koło morza. Popatrzeć nigdy nie zawadzi.

Saxon potrząsnęła głową.

— My nie idziemy szukać złota, tylko ziemi pod warzywa i własne kurczęta. Nasi ojcowie mieli wszystkie szanse znalezienia złota, niejedni poznajdowali i co im to dało za szczęście?

— Może masz słusność — zgodził się Tom. — Oni zawsze rozpoczynali za wielką grę, tracąc mnóstwo drobnych szans pod samitkim nosem. Chociażby twój ojciec. Opowiadał, że sprzedał trzy place w San Francisco przy Rynku po pięćdziesiąt dolarów każdy. Teraz warte są z pięćset tysięcy. A wujaszek Will? Miał fermy, miał krowy. Zadowolony? Nie. Zachciało mu się być królem od handlu bydłem. W rezultacie był przed śmiercią stróżem nocnym w Los Angeles za czterdzieści dolarów miesięcznie. A teraz zmienił się duch czasu. Teraz są tylko duże interesa, a my jesteśmy drobne mrówki. Słyszałem, co ludzie opowiadali o życiu w dawnym „Rezerwacie Zachodnim”. Teraz tam jest Ohio, a dawniej każdy mógł tam dostać fermę. Wystarczyło pognać wołki i iść krok w krok za nimi. Co zorałeś — to twoje. Ocean Spokojny o tysiące mil na zachód i wszystkie te tysiące mil — do wzięcia, tylko brać. Sto sześćdziesiąt akrów? Detal! Dawniej w Oregonie mówiło się odrazu o sześciuset czterdziestu akrach. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące

Sobota

5

stycznia
1929

Dziś: Telesfora

Jutro: Trzech Króli

Wschód słońca: godz. 8 min. 13

Zachód słońca: godz. 15 min. 56

Wschód księżyca: godz. 2 min. 46

Zachód księżyca: godz. 12 min. 30

TEATR POLSKI

Sobota, dnia 5 bm. — „Szkłana Góra“ — pop. o godz. 3.30.

Sobota, dnia 5 bm. — „Pani Prezesowa“ — wieczór o godz. 7.30.

Niedziela, dnia 6 bm. — „Domek trzech dziewcząt“ — popoł. o godz. 3.30.

Niedziela, dnia 6 bm. — „Dalibor“ — wieczór o godzinie 7.30.

Wtorek, dnia 8 bm. — „Halka“ — 7.30 wiecz.

Sroda, dnia 9 bm. — „Pomstwa Jontkowa“ o godzinie 7.30 wieczór.

—O—

Co dają kina?

Rialto — Powrót z niewoli.
Pałacowe — Pułk śmierci.
Capitol — Chata wuja Toma.
Colosseum — Zdobywca złota.
Śląskie — Król. Huta — I. film: Klub słomianych wdowców. II. film: Tajemniczy Cowboy.

—O:X:O—

Sprostowanie

Katowice dnia 30. 12. 1928

Pan Roman Motyka

Odpowiedzialny redaktor Gazety Robotniczej Katowice.

Na mocy artykułu 32, dekretu prasowego pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4. 1. 1928, wzywam pana do następującego sprostowania uczynionych mi zarzutów w Gazecie Robotniczej Nr. 295 pod tytułem:

„Sprawa tow. Stanisława Manki“.

1. Nieprawdą jest jakoby się preforsował na członka Rady Wojewódzkiej.

Prawdą natomiast jest, że na Radzie Wojewódzkiej PPS niespodzianie wysunął moją kandydaturę p. poseł Machaj i tam zostałem jednogłośnie mianowany Kandydatem i to wbrew mojemu tłumaczeniu o trudnościach prawnych.

2. Nieprawdą jest jakoby na Radzie Wojewódzkiej zastępował politykę sanacji moralnej.

Prawdą natomiast jest, że jako obywatel polski i zgodnie ze złożoną przysięgą spełniałem mój obowiązek radcy sumiennie i rzeczowo.

3. Nieprawdą jest abym kiedykolwiek umizgiwał się do posłów: Manki, Czajora, i Wiechuły.

Prawdą zaś jest, że poseł Mańka zwrócił się domnie przez innego towarzysza i odnosił deklaracje podpisał bez namowy wobec 3 świadków.

4. Nieprawdą jest abym na Czajora wysyłał powstanców pp. G i P.

Prawdą atoli jest, że poseł Mańka mówił mi o pertraktacjach z Czajorem i wymienił mi dwa nazwiska. Panów tych nieznam, ani nazwisk niepamiętam.

5. Nieprawdą jest abym nasyłał nowych ludzi na Mańkę.

6. Nieprawdą jest abym nawet sam, i nawet w nocy i to wstanie pijanym przyłączył do Mańki mieszkania, by go namawiać do przestąpienia.

Prawdą jest, że w dniu 8. 12. 28 w południe o godz. 12 zapukałem do mieszkania posła Mańki, lecz nikt nieodezwał się, a sąsiadka oświadczyła mi, że Mańka wyjechał, a żona jego spi.

Drugi raz byłem w dniu 12. 12. 28 i to już w mieszkaniu Manki, pomiędzy godziną 11 i 12. przedpołudniem.

Mańka wtenczas dopiero wstał i wyszedł z mieszkania wras zemną.

7. Nieprawdą jest jakoby mi w jakimkolwiek namawianiu Manki pomagał nawet p. Grażynski.

Prawdą atoli jest, że na życzenie posła Manki poszedłem z nim do pana Wojewody, co zeznam pod przysięgą na sądzie.

Józef Biniszkiwicz.

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników

Ministerstwo Skarbu zarządziło wypłatę nowego dodatku mieszkaniowego dla urzędników państwowych z 1. stycznia. Według obowiązującej ustawy śląskiej dodatek ten przypadnie również pracownikom, płatnym ze skarbu śląskiego, oraz pracownikom komunalnym i to w wysokości dodatku dla Warszawy.

Dodatek ten będzie zatem wynosił dla grupy I, II, III i IV, o ile utrzymują rodzinę i dla sędziów w grupie D i C — 242.86 zł. (128.72). Dla grupy V, i sędziów grupy B — 168.58 (89.35). Dla III., IV., V. samotnych i sędziów grup D. C. B., utrzymujących rodzinę, grupy VII. i VIII. i sędziów A — 96.68 (56.08). Samotni w grupach VI. i VII. oraz sędziowie A., utrzymujący rodzinę w grupach od VIII. do XII —

Bezprawie sługi obszarników w Czerwionce

Umowa taryfowa w rolnictwie przewiduje prawo zawierania z robotnikami rolnymi indywidualnych kontraktów. W tej mierze par. 4 tej taryfy nadzwyczaj wyraźnie rzecz tą ujmuje, przepisując, że umowa indywidualna nie może być sprzeczną z przepisami taryfowymi w ogólności. Inaczej sprawę rozumieją obszarnicy, a zgoła potwornym jest pod tym względem pomysł Br. z Czerwionki, o którym zresztą nie po raz pierwszy piszemy. Obszarnik-polak, sanator na całego — stał się postrachem miejscowej służby folwarcznej. Patrząc na postępowanie tego pana, dochodzimy do wniosku, że bezprawie zostało u nas najzupełniej usankcjonowane. Bo cóż powiedzieć o przymuszaniu robotników pod groźbą zwolnienia z pracy do podpisu indywidualnej umowy, gdy par 4 taryfy mówi, że takie umowy zawarte być mogą, a nie muszą. Mamy do czynienia z jawnym terorem. W umowach, które zawierać chce się z robotnikami, pisze Br. o prawie natychmiastowego zwolnienia z pracy i wyrzucenia z mieszkania, gdy

robotnik odmówi posłuszeństwa, będzie leniwym, lub też gdy pozwoli dziecku pójść za pracą do innego zawodu.

Jeszcze gorszym jest fakt wyszczególnienia w umowie członków rodziny, którym wolno zajmować mieszkanie przy ojcu. Dowodzi to chęci wypędzania z domu rodzicielskiego dzieci, które nie będą chciały być robotnikami rolnymi. A co będzie z robotnikiem, gdy narodzi mu się dziecko, w umowie dotąd nieprzewidziane? Czy też to będzie powód do natychmiastowego wyrzucenia z pracy i z mieszkania?

Wreszcie Br. zawiera umowy na czas od 1. 1. 29. do 31. 12. 29., co nie jest dopuszczalne. Muszą się tem konieczne zająć miarodajne czynniki. Uważamy za konieczne wezwać robotników do odmówienia podpisu pod tego rodzaju umową. Takie stanowisko podziela Związek Zawodowy Robotników Rolnych w całej rozciągłości i tego trzeba się trzymać.

Ojciec.

—o—o—o—

60 (34.80). Utrzymujący rodzinę w grupach od XIII. do XVI. — 38 (23.94). Wreszcie samotni od VIII. do XVI. grupy po 26 (16.38) zł.

Cyfry w nawiasach stanowią różnicę między stawkami dawniejszymi a obecnymi. Wypłata nowego dodatku ma nastąpić w najbliższych dniach.

Hodowla roślin w ogrodach miejskich

Zarząd Ogrodów miejskich w Katowicach dla upiększenia placów hoduje we własnych ogrodach rośliny. W roku ubiegłym wyhodowano ich 98.514 sztuk wartości 54.525 zł. Prace dekoracyjne oszacowano na 7000 zł. Ponieważ kosztą własne przy hodowli tych roślin wynosiły 32.640 zł., przeto Ogrody Miejskie dały czysty zysk w wysokości 28.885 zł.

Zapas roślin z końcem roku sprawozdawczego wynosił 57.263 sztuk roślin, ze szkółek 26.858 sztuk ogólnej wartości 20.940 zł.

Warto podkreślić, że w przyszłym roku planuje się rozszerzenie ogrodów i produkcji roślin. Nowy teren dla ogrodów będzie wynosił 5000 m. kw. Przez to zwiększy się znakomicie i produkcja roślin, potrzebnych dla dalszego udekorowania zieleńców miasta.

Ogród zoologiczny w Katowicach

W ogrodzie naukowym, względnie w parku Kościuszki w Katowicach Magistrat utrzymuje następujące zwierzęta: 2 lwy, 2 wilki, 7 lisów, małpę, 13 wiewiórek, 19 królików, 18 świń morskich, 2 żółwie, 5 kur domowych, 25 gołębi, 3 cukrówki, 3 bażanty, pułacza, orla, 2 jastrzębie, bociana białego, 4 jeże, 3 sokoły, 3 sroki, 5 kokoszek wodnych, 2 drozdy, 2 czyżki, 2 konopniki, pingwę ruską, pin-kawę leśną, trznadła, 4 szczygły, 6 gili, 2 przepiórki, 6 kanarków, papuszkę, hulczyka, wróbla domowego, sikorkę, 4 jelenie, sanę, 5 owiec, łabędzie, 7 gęsi-łabędzi, 2 zające, 7 dzikich kaczek, mewę, 10 białych myszy i sarnika. Razem 190 sztuk zwierząt ogólnej wartości 14.072 zł. Zwierzęta te pochodzą częściowo z zakupu, reszta z darów. Ogród ten jest dopiero zawiązkiem przyszłego ogrodu zoologicznego.

Według pochodzenia najwięcej zwierząt jest z Europy, bo 159 sztuk, z Azji 15, Australji 1, Afryki 3 i Ameryki 18.

—:o:—

Z Katowickiego

Posiedzenie magistratu.

Po dwutygodniowej przerwie w najbliższy piątek, t.j. dzisiaj odbędzie się posiedzenie Magistratu, gdzie załatwione zostaną sprawy bieżące.

Przegląd rocznika 1908.

Według otrzymanych informacji spis poborowy rocznika 1908 wyłożony będzie do wglądu zainteresowanych na przeciąg dwóch tygodni od dnia 1-go stycznia do 14-go stycznia 1929 r. włącznie w Magistracie. Każdemu pominielemu lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo sprawdzenia wpisu.

Wypłata gwiazdki dla bezrobotnych.

Wypłata gwiazdki dla bezrobotnych z terenu Katowic — jak już donosiliśmy — nastąpiła w dniach 21, 22 i 24 a dodatkowo także 29 grudnia 1928 r. Wypłacono ogółem 20 000 złot.

Otrzymali: kawalerowie po 15 zł., żonaci bezdzietni po 20 zł., wreszcie za każde dziecko poniżej 16 lat po 5 zł. Cała gwiazdka nie mogła przekraczać 50 złot.

380 bezrobotnym wypłacono po 15 zł., 207 osobom po 20 zł., 138 po 25 zł., 107 po 30 zł., 46 po 35 zł., 27 po 40 zł., 12 po 45 zł., wreszcie 4 po 50 zł. Razem gwiazdkę dostało 921 bezrobotnych w łącznej sumie 19 930 złot. W ostatniej zaś chwili wypłacono jeszcze 7 kawalerom po rejestracji po 10 zł. razem 70 złot.

Zabawa drukarzy.

Wzorem lat ubiegłych Związek Drukarzy w Katowicach urządza zabawę karnawałową w dniu 19-go stycznia br. na sali p. Wissmachy w Załężu. Zaproszenia już rozesłano.

Kurs dla monterów.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach ma zamiar z początkiem lutego 1929 r. uruchomić kurs dla monterów instalacji gazowych

i wodociagowych. Celem kursu dla monterów instalacyjnych gazowych i wodociagowych jest uzupełnienie i pogłębienie wiadomości fachowych monterów instalacyjnych gazowych i wodociagowych pod względem teoretycznym i praktycznym.

Uczestnikami kursu mogą być albo wyzwoleni czeladnicy instalacyjni albo praktykanci instalacyjni, którzy wykazą się conajmniej 2-letnią praktyką instalacyjną. Wszyscy uczestnicy kursu winni się wykażać conajmniej ukończeniem 18 roku życia i 4 klas szkół powszechnych. Pierwszeństwo przy wpisach mają ci uczestnicy, którzy skończyli kształcącą szkołę zawodową. Po ukończeniu kursu otrzymają ci uczestnicy świadectwa, którzy złożą egzamin przed Komisją Egzaminacyjną z ukończenia kursu.

Zgłoszenia na powyższy kurs przyjmuje biuro Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach, ul. Słowackiego 19, w godzinach urzędowych od 9—13 i od 16—18 do 15 stycznia włącznie, gdzie się też udziela bliższych informacji.

Posiedzenie Wydziału Kolei. Kasy Chorych.

W dniu 4-go stycznia br. odbędzie się w Katowicach posiedzenie członków Wydziału Kolejowej Kasy Chorych na Okręg Dyrekcji PK Katowice. Na 25 członków Wydziału, wybranych w dniu 5-go listopada 1928 r. przypadło klasowej organizacji 4 członków i to w Obwodzie wyborczym Katowice 3 i Tarnowskie Góry 1.

W skład nowego Wydziału wchodzi: 2 członków z listy I, Zarządu Kolej. Kasy Chorych, — 4 członków z listy II, Związek Z.Z.K., — 19 członków z listy III połączonych Związków ZPP i PZK.

Nadmieniam się, że poraz pierwszy wystawiono listę ZZK. Jako członków Wydziału obrano: t.tow. Rolnik Wilhelm, warszt. wag. Piotrowice, Stypa Jakób, odcinek drog. Katowice-Ligota, Renka Piotr, warszt. pomocn. Katowice i Herm Adolf, parowozownia, Tarn. Góry.

Nieszczęśliwy wypadek.

Onegdaj poślizgnęła się przechodząc ścieżką polną z Janowa w kierunku Szopieniec Zapa Gertruda z Załęża i upadła na ziemię, przyczem doznała złamania prawej nogi. Wymienioną odstawiono do szpitala w Rożdżeniu. Winę ponosi sama poszkodowana, gdyż przejście w miejscu, gdzie upadła, jest zakazane.

Również z powodu ślizgawicy na chodniku ul. Marsz. Piłsudskiego w Katowicach upadł Zips Karol z Zawodzia, przyczem złamał nogę. Wymienionego odstawiono pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego w Katowicach.

Kradzież roweru.

We środę skradziono rower męski z korytarza biura ubezp. „Vesta“ w Katowicach, pozostawione bez dozoru przez Chorbę Franciszka ze Starych Tarnowic. Wartość skradzionego roweru wynosi około 300 złotych.

Z Świętochłowickiego

Życzenia.

Z okazji 25-letniego przynależenia do PPS. w dniu 4. 1. 29. r. zasyłamy tow. Kubowiczowi serdeczne życzenia. — Placówka PPS. i Metalowcy w Wielkich Hajdukach.

Bijatyka.

W dniu nowego roku przyszło w lokalu oberży hutniczej Grychtoła w Nowym Bytomiu podczas zabawy tanecznej do bójki a po opuszczeniu lokalu stoczyli bójkę w korytarzu i przed lokalem. Podczas bójki odnieśli poważniejsze okaleczenia przez nie stwierdzonych sprawców Weis Paweł, Pruski Alojzy i Stołcki, wszyscy z Nowego Bytomia. Wszyscy znajdują się w szpitalu w Nowym Bytomiu. Dalsze dochodzenia prowadzi Komis. Nowy Bytom.

Ciężki uraz cielesny.

Dnia 1-go stycznia br. około godz. 18,30 przytrzymała policja w Nowym Bytomiu szeregowca Jarzyne Emila z 75 p.p. I. Baon w Rybniku za to, że zadał bagnetem kilka ciężkich ran siodlarzowi Prusko Alojzemu z Nowego Bytomia, który walczył ze śmiercią. Szereg. Jarzynę odebrała patrol wojskowa z Król. Huty.

Awantury w Sylwestra.

W Sylwestrze około godz. 22-ej użył broni (bagnetu) poster. policji na osobie Czernera Anto-

niego, robotnika z Orzegowa. Było to w czasie rozprawy awanturników. Czerner odniósł ranę na prawem biodrze około 2 cm głęboką. W czasie tegoż zajścia został pchnięty bagnietem przez wymienionego posterunkowego również robotnik Pryc Jan, który nie odniósł żadnej rany, tylko ubranie na plecach zostało mu przedarte.

Z Królewskiej Huty

He przyniosła loteria fantowa?

W ubiegłym miesiącu Miejski Komitet L. O. P. P. w Król. Hucie urządził loterię fantową, która nadzwyczaj się udała. Bogate fanty nęciły graczy, tak że popyt na losy był szalony. Na 4.000 szt. losów po 50 gr. było 1.200 wygranych. Czysty dochód z loterii wynosił zł. 1.725,80, zaś z koncertu, jaki w czasie loterii urządzono, zebrano zł. 121,50. Dafiów w gotówce zebrano zł. 197.

Szkolne koła L. O. P. P.

W ostatnich czasach wskutek poparcia ddyrekcji jakoteż grona nauczycielskiego — zorganizowano dwa szkolne koła L. O. P. P. a mianowicie przy Wojew. Szkole Mechan.-Hutn. z 77 członkami i przy Gimnazjum Handlowym z 392 członkami z samej młodzieży szkolnej. W krótkim czasie powstanie przy Woj. Szkole Mech. Hutniczej w Król. Hucie modelarnia lotnicza, oraz przewidziane są wykłady z przeżroczami.

Z Lublinieckiego

Aresztowania.

W ostatni dzień starego roku aresztowano niejakiego Pawła K. z Kochłowic za kradzież rowerów na szkole Marji Bąkowej z Pawonkowa i Sówki Mikołaja. Pierwszy rower oddano posk. dowanemu, rower zaś Sówki zdołał już sprawca sprzedać w Koziegłowach, pow. Będzin.

Dnia następnego aresztowano Stanisława K. z powiatu Częstochowskiego za usiłowaną kradzież z włamaniem do Gawlika Antoniego, restauratora w Kaletach. Sprawca dostał się do piwnicy za pomocą wyłamania zamku i usiłował skraść tam znajdujące się piwo i wódki. Został jednak przytrzymany i oddany policji, która po przeprowadzeniu dochodu oddała sprawcę do sądu w Lublińcu. W tym samym czasie policja przytknęła Józefa H. z Miotka w pow. Lubliniec, który dopuścił się uszkodzenia cudzej własności przez stłuczenie figur i zniszczenie obrazów w kaplicy znajdującej się w Dyrkach.

Z Rybnickiego

„Sylwester“ w Kamieniu.

W dniu 31. ub. m. odbyli nasi towarzysze w Kamieniu pod Rzędówką konferencję robotników rolnych i Komitetu powiatowego PPS. Zjawili się 27 t.tow. z 18 placówek. Dyskusja była bardzo rze-

czową i obszerną. Przewodniczył tow. Drabik, referował tow. Motyka.

Następnie odbyła się wzorowa i spokojna zabawa taneczna. O północy przemawiali t.tow. Danel, Papok, Brzoza, Drabik i Motyka, żegnając rok stary a witając nowy. Zabawy naszej nikt nie zakłócił. Dopiero pod sam koniec kilku pobożnych opryszków ze Związku Strzeleckiego (niestety) ciągnących ze swojej zabawy od p. Dyki pokłóciło się z naczelnikiem gminy, co niniejszem piętnujemy. Całe szczęście, że bójka odbyła się na drodze, co nie pozwala „pobożnym“ plotkować o socjalistach.

Obszarnik najechał na Mikę.

Przed kilku dniami na szosie, prowadzącej z Niedobczyc do Rybnika, został najechany Mika Sylwester z Chwałowic przez samochód własnością Albinowskiego z Bełku, kierowany przez szofera Szymika Maksymiljana. Wskutek najechania Mika odniósł lekkie obrażenia cielesne. Winę ponosi sam poszkodowany, gdyż szedł w stanie pijanym, a krótko przed samochodem potoczył się w stronę samochodu i został trącony.

Użycie broni.

Onegdaj użył w służbie będący posterunkowy policji z posterunku Wilcza Dolna broni palnej (karabinu) na osobie Szymala Jana z Książenic. Wypadek użycia broni miał miejsce w tym czasie, gdy Szymala śpiewając antypaństwowe piosenki a wezwany przez posterunkowego do wyleitwowania się, rzucił się na posterunkowego, powalając go na ziemię, przyczem usiłował wyrwać mu karabin. W czasie więc szamotania się poster. policji oddał strzał z karabinu, raniąc Szymalę w prawą rękę. Szymalę odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku.

Z Gieszyńskiego

Śmierć robotnika w Sylwestra.

W Sylwestra robotnik fabryki sukna Braci Heineperu w Skoczowie, nazwiskiem Paweł Kidoń z Pierśca w czasie pracy został zabity przez własną nieostrożność, gdyż trzymając w ręce tkaninę, zahaczył nią o transmisię, która porwała za tkaninę a zarazem i Kidonia. Transmisja, która robi 80 obrotów na minutę, obróciła Kidonia kilkanaście razy koło siebie, wskutek czego Kidoń poniósł śmierć na miejscu, co stwierdził Dr. Raszka ze Skoczowa wraz z komisją sądowno-lekarską.

Z Bielskiego

Z życia pracowników umysłowych.

Na dzień 6-go stycznia br. zjeżdżają do Bielska przedstawiciele Generalnej Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych z całej Polski. Obrady rozpoczną się o godzinie 11-ej. Porządek dzienny jest bardzo obszerny. Oprócz spra-

wozdań delegaci obradować będą nad aktualnymi zagadnieniami organizacyjnymi w związku z ogólną sytuacją w pracowniczym ruchu zawodowym. Dalej nad organizacją ubezpieczeń emerytalnych i nad sprawą wyborów do Zakładów Ubezpieczeń, nad organizacją sądów pracy i kwestją powoływania ławników. Wreszcie porządek dzienny przewiduje, jako osobny punkt obrady nad kwestją Naczelnej Izby Gospodarczej i Izby Pracy.

Kącik radiowy

10 kw. POLSKIE RADJO KATOWICE 422 m.

Sobota, 5 stycznia 1929.

15.45—16.00 Kom. i taty Polskiego Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 16.00—16.25 Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej), wygł. Prof. Feliks Sachse. 16.35—17.00 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. 17.00—18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrii Bramy w Wilnie. 18.00—19.00 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.30 Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. 19.30—19.55 Odczyt p. t. „Z wycieczek po Podhalu“ — (sztuka ludowa) — wygł. Prof. Henryk Dobrowolski. 19.56—20.00 Sygnał z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. 20.00—20.05 Komunikat rolniczy z Warszawy. 20.05—20.30 Odczyt p. t. „Książka przyjaciela Polki o Polsce“, wygł. Prok. Dr. Aleksander Rasp. 20.30—22.00 Transmisja z Warszawy. 22.00—22.30 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. 22.30—23.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Bacność! **LIPINY.** **Bacność!**
Zebranie PPS. celem wyboru delegata na konferencję odbędzie się u p. Machonia, dnia 4 stycznia o godz. 6 po poł. Zarząd.

Bacność Bańgów!
W niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 4 u p. Marosza walne zebranie PPS. (Bez referenta).

Stow. Młodz. Robotn. „Siła“ w Giszowcu.
W niedzielę, dnia 13 stycznia br. o godz. 2 po poł. odbędzie się walne zebranie w lokalu „Świętlicy“. Ref. tow. Kawalec. O punktualne i liczne stawienie się członków i gości uprasza Zarząd.

Redaktor odpowiedzialny Roman Motyka, Kamień, pow. Rybnicki. Wydawca: Komitet Obwodowy PPS na G. Śląsku. — Członkami: „Gazeta Robotnicza“. Drukarnia wydawn. Sp. z ogr. odp., Katowice

KINO RIALTO

Potężne arcydzieło JOE MAY'a

Powrót z niewoli

Potężna pieśń miłości i tęsknoty

W rolach głównych:

• DITA PARLO •
• GUSTAW FRÖHLICH •
• LARS HANSEN •

z udziałem chóru męskiego

KINO PALACOWE:

Pułk śmierci

KINO ŚLĄSKIE

Królewska Huta

Od piątku, dnia 4 stycznia br.

Program podwójny!

Jak rządzą sobie samotni małżonkowie, pokaże wam arcywesoły komedjo-dramat w 8 aktach

Klub słomianych wdowców

W rolach głównych:

Madge Bella :- Allan Forrest :- Maf Moore

Do tego 7-aktowy dramat sensacyjny

Tajemniczy Cowboy

W roli głównej

BUCK JONES

Kajta lej i najlepiej

kupuje się

stare i nowe
rzeczy jak ubra-
nia, pojed. spo-
dnie, kaesony,
koszule, obuwie
w firmie

Wincelberg
Katowice, Młyńska 9.



Przy
wszelkich
zakupnach
prosimy
uwzględnić
ogłaszają-
cych
w Gazecie
Robotniczej

Kino □ CAPITOL □ Kino

Plebiscytowa 3. KATOWICE Plebiscytowa 3.

Dziś i dni następne

Największy i najrzeczniejszy film tego sezonu

Chata wujka Toma

(Handel żywym towarem)

Dramat w 12 aktach według rozgłosnej powieści Harriety Beecher Stowe

W rolach głównych:

Margareta Fisher - James B. Löwe
Virginia Gray - John Roche - Gertruda Astor

Dla dzieci i młodzieży szkolnej dozwolone. Wzmocniona orkiestra

Uprasza się o podanie swych adresów, którzy byli świadkami wypadku jednego z gości w kawiarni Otto w Katowicach w dniu 7 grudnia 1928 między godziną 10. a 11. wieczorem.

Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Gazety Robotniczej“.

Unieważnia się
przepustkę, fotografię i wszelkie papiery na nazwisko Moll Piotr, Ruda.

Pastyłki
eukaliptusowo-mentolowe

„SANITAS“

przeciwno

astmie, kaszlowi i chorobom gardłowym

Pastyłki te zawierają w sobie składniki źródła salinowego w Goczałkowicach-Zdroj, Natrium, Kalium, Calcium, Magnesium, Brom i Jod.

Żądać wszędzie

Żądać wszędzie

REKLAMA

jest

dźwignią

handlu!